

# Opowieść o mewie, która miała wielkie szczęście

**NASZE INTERWENCJE** Pracownicy szpitala uratowali ranną mewę uwięzioną między murami. Ekipa PGK zawiozła rannego ptaka do schroniska dla zwierząt, gdzie udzielono mu pomocy.

– Na terenie Szpitala Wojewódzkiego, między ścianami budynków przebywa uwięziona mewę – zaalarmował Mirosław K. z Koszalina (nazwisko do wiadomości redakcji). – Ptak ma chyba złamane skrzydło, bo wydaje przeraźliwe odgłosy, ale nie może sa-

modzielnie wydostać się z pułapki. Zadzwoń do Straży Miejskiej, ale odesłali mnie do PGK. Tam z kolei powiedziano mi, że firma zajmuje się rannymi zwierzętami przebywającymi na terenach należących do miasta, a teren szpitala do takich nie należy.

Okazuje się, że pracownicy szpitala wiedzą o nietypowym pacjencie, przebywającym na ich terenie i bynajmniej nie są obojętni na jej los.

– Nasi pracownicy dokarmiają mewę i poją od kilku dni – mówi Monika Zaremba, rzecznik prasowy szpitala. –

Teraz spróbujemy ją schwycić i przekazać w ręce pracowników PGK. Nic więcej nie możemy zrobić, bo zajęcie się jej stanem zdrowia to już zadanie weterynarza.

Po kilku godzinach mewę bezpiecznie umieszczono w wymoszczonym pudełku

czekała na transport do schroniska.

– Nasz lekarz weterynarii zbada ptaka i zdecyduje, co dalej – zadeklarowała Teresa Stangret, prezes Towarzystwa Opieki Nad Zwierzętami.

**HENRYK SOBOLEWSKI**